

**„Wskrzesałaś mnie na mękę i na nowe ciężkie życie”.
Kim była dla Reymonta Wanda z Pietkiewiczów Toczyłowska?**

“You Revived Me for Torment and for a New, Difficult Life”:
Who Was Wanda Pietkiewicz Toczyłowska for Reymont?

Dorota Samborska-Kukuć
Uniwersytet Łódzki, Polska
e-mail: dorota.samborska@uni.lodz.pl
ORCID: 0000-0002-1943-6694

Abstract

The subject of the article is the emotional relationship between Władysław S. Reymont and Wanda Toczyłowska, whom the writer met in 1906 in Zakopane. This relationship continued through an exchange of letters for several years, until 1912. Their correspondence is the basic, although not the only source of knowledge about this acquaintance. The article discusses the efforts of the addressee to sell Reymont's letters in the 1930s, which became the starting point for the reconstruction of Toczyłowska's biography, previously presented by Reymontologists in a very imperfect form. The article contains hypotheses regarding the influence of this woman on Reymont's work, especially on the novel *The Vampire*, and presents the writer's internal emotional state revealed in the letters, which indicates his disappointment with married life and his search for new experiences. The text also challenges some earlier interpretations of this relationship and its literary exemplifications.

Keywords

Władysław Stanisław Reymont, Wanda Pietkiewicz Toczyłowska, biography, correspondence, Reymontology, *The Vampire*

Siedem lat po śmierci Władysława S. Reymonta Wanda Toczyłowska rozpoczęła starania o spieniężenie portretu oraz listów noblisty, które ten pisał do niej w latach 1907–1912¹. O ile akwarelę zakupiła Biblioteka Narodowa, ze zbyciem listów miała oferentka problem. O pośrednictwo w tej sprawie prosiła Zenona Przesmyckiego, przekonując:

Zbyt potężnym czynnikiem było jego uczucie, któremu poddał się całkowicie, z całym rozmachem swej impulsywnej natury, aby to mogło pozostać bez śladu w jego twórczości, więc dla przyszłego szperacza, oddalonego od nas o parę pokoleń – te listy mogą mieć wielkie i głębsze znaczenie niż zwykły posmak sensacji².

W późniejszym liście, wciąż nie mogąc znaleźć nabywcy na korespondencję, wróciła do tych samych argumentów: „Przecież to [...] sam żywy Reymont – te kartki przez niego kreślone po latach mogą stać się nieocenionymi przyczynkami dla przyszłych badaczy, więc nie powinny zginąć”³, a jednocześnie asekurując się: „w głębi mego duchowego «ja» sama koncepcja sprzedaży tych listów budzi odrazę i niesmak”⁴.

Wysiłki Toczyłowskiej w tym kierunku trwały prawie trzy lata, oferentka włączała – jako pośredników – różne osoby ze środowiska literackiego. Transakcja nie doszła jednak do skutku, kwota żądana przez Toczyłowską była dla potencjalnych nabywców (Biblioteki Narodowej i Biblioteki Ossolineum) nie do zaakceptowania, a kobieta nie zamierzała zbyć – jak to określiła – „jedynego skarbu za byle co”⁵. Wydaje się również, że treść większości listów, bardzo prywatna, wręcz intymna, w sposób żenujący obna-

¹ W czasie starań Toczyłowskiej o sprzedaż listów, a więc o możliwość ich upublicznienia, żyła jeszcze Aurelia Reymontowa (zm. w 1944), która właśnie (1933) wyszła po raz trzeci za mąż za swojego prawnika – Leona Czeszera. Najprawdopodobniej wiedziała ona o tej korespondencji. Stefan Talikowski, krewny Reymontowej, pisał: „zbyt długo to trwało i zbyt wiele osób było siłą rzeczy w te kontakty wtajemniczonych. [...] Aurelia wiedziała o tym stosunku, jednak, czy to przez ambicję, która nie pozwalała jej wystąpić w roli rywalki, czy w przeświadczeniu, że natura pisarska Reymonta potrzebuje tego wyżywiania się w roli zakochanego, zachowywała spokój, i niewątpliwie bolesną dla niej, milczącą tolerancję” (Stefan Talikowski, *Reymont w kręgu rodzinnym*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1973, s. 55).

Barbara Koc (Władysław Stanisław Reymont, *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912*, oprac. Barbara Koc, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1981, s. 19 oraz przedruk: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, opr. i wstęp Barbara Koc, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 2002, s. 700, przypis 3) sugerowała, że wdowa po nobliście mogła zniszczyć lub ukryć całą odwrotną korespondencję (według badaczki powinna się była ona znaleźć w Ossolineum, któremu Reymontowa sprzedała archiwum zmarłego, w tomie oznaczonym sygn. 6970/I). Z tą „pikantną” hipotezą polemizuje Beata Utkowska (Władysław Stanisław Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, oprac. Beata Utkowska, Kraków: Collegium Columbinum 2009, s. 17), która po przeanalizowaniu dokumentacji Ossolineum stwierdziła, że „prawdopodobnie rękopis pozostał we Lwowie i przypadł w trakcie reorganizacji ukraińskich bibliotek”.

² List Wandy Toczyłowskiej do Zenona Przesmyckiego z dnia 21 maja 1933, w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 697.

³ List z dnia 3 grudnia 1934, ibidem, s. 701.

⁴ Ibidem, s. 696.

⁵ Ibidem.

zająca emocje Reymonta, a jednocześnie zawierająca stosunkowo niewiele odniesień do ponderabiów, nie stanowiła dla indagowanych przez Toczyłowską instytucji kultury wartości wymiernej.

Czy ów wspomniany „jedyne skarby” miał dla adresatki walor jedynie dosłowny czy też sentymentalny, trudno stwierdzić. Może i jedno, i drugie. W listach do Miriami Toczyłowska stylizuje relację z Reymontem na wzór nieprzemijającego mitu Wereszczakówny i Mickiewicza, widząc się w roli – jedynej zapewne – muzy noblisty. Jest z tego dumna i rada by ujawnić się światu. Właściwie trudno jej się dziwić, siła emocji, z jaką przekonywał ją o swoim wyjątkowym uczuciu Reymont, była olbrzymia. W korespondencji Toczyłowskiej do Przesmyckiego natomiast – im bardziej ich znajomość postępuje – coraz natarczywiej, wręcz gorączkowo wybrzmiewa ton nadany uścisłą potrzebą spieniężenia posiadanych listów z wplecionymi, a rażącymi kontrastem, zapewnieniami o własnej nieskazitelności, tak jakby sama siebie chciała przekonać, że decyzja jest nie tylko słuszna, ale i dla dziedzictwa narodowego niezbędna.

Jak wyżej wspomniano, listów Reymonta nie zakupiono, a Toczyłowska nie ponowiła już zapewne oferty i pozostały one przy niej. Dopiero szesnaście lat po jej śmierci synowie Toczyłowskiej, Henryk i Teodor, skontaktowali się z Barbarą Koc, autorką monografii o nobliście, udostępnili badaczce kserokopie⁶ korespondencji matki (nie wiadomo, czy były to wszystkie listy, które chciała w latach 30. sprzedać) i powierzyli jej prace nad edycją. Koc odczytywała te listy z pomocą studentów polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, o czym nadmieniła we wstępie do wydania z 1981 roku⁷. W aneksie zamieściła dziewięć listów Toczyłowskiej do Przesmyckiego z lat 1932–1935 ilustrujących starania o spieniężenie korespondencji⁸.

*

Niewielu biografów noblisty zajmował ten epizod, dość istotny z punktu widzenia rozwoju duchowego pisarza oraz kontekstów wartych uwagi przy interpretacji m.in. *Wampira*. Nie przesledzono uważniej etapów tej znajomości, zadowolono się zdawkowymi, w dużej mierze nieprawdziwymi informacjami o adresatce, zbyt wiele nie pisano również o stylistyce tych listów. Zajmowała się nimi właściwie tylko Barbara Koc, która we wstępie do pierwszej ich edycji porównywała je z innymi listami Reymonta do kobiet, widząc stałe motywy (m.in. z *Pieśni nad Pieśniami*) i chwytów perswazyjne mające zjednać adresatkę. Trzeba dodać, że przypisy do tej korespondencji budzą zdumienie, są one w wielu miejscach przypadkowe, nieadekwatne lub całkiem chybione. Inna rzecz, że trudno jest opatrywać komentarzem listy miłosne, niemniej fragmenty

⁶ Autografy listów Reymonta znajdują się w posiadaniu potomków Teodora Toczyłowskiego, być może u Teresy z Toczyłowskich Watts w North Vancouver w Kanadzie.

⁷ Ta współpraca mogła – niestety – zaowocować niedokładnościami w transkrypcji, z którymi trzeba się liczyć i których dzisiaj nie da się już pewnie zweryfikować. Podejmowane przeze mnie kontakty z rodziną pozostały bez odpowiedzi.

⁸ Listy Toczyłowskiej do Przesmyckiego przechowuje Biblioteka Narodowa (sygn. 2674).

o proveniencji faktograficznej, a jest ich kilka, można było wyjaśnić. Badaczka, mając bezpośredni kontakt z synami adresatki, nie uzyskała od nich więcej informacji, te bowiem, które zamieściła w obu edycjach korespondencji, są obciążone błędami, a rodzaj tych błędów każe – niestety – podejrzewać, że to nie potomkowie Toczyłowskiej (synowie i krewni) byli ich dystrybutorami, jak twierdzi edytor, lecz ona sama.

Zarys biografii Toczyłowskiej

Kim była kobieta, w której Reymont, od kilku zaledwie lat będący w związku małżeńskim, zakochał się nagle i nieprzytomnie, którą szantażował samobójstwem i do której zwracał się wszelkimi superlatywami, na jakie pozwalała mu wyobraźnia powodowana nieopanowaną żądzą posiadania, w dodatku wyobraźnia literata zdolnego wytwarzać obrazy sugestywne i perswazyjne?

Barbara Koc sporządza krótki biogram Wandy Toczyłowskiej, w którym czytamy:

Wanda z Pietrkiewiczów Toczyłowska (1882?–1960). Adresatka pochodziła z rodziny Pietrkiewiczów. Stryjeczna jej siostra, Maria, wyszła za mąż za Stanisława Witkiewicza, krytyka i malarza, propagatora stylu zakopiańskiego. Z małżeństwa z Andrzejem Toczyłowskim Wanda miała trzech synów: Henryka (ur. 1903), Jerzego (1905–1931) i Teodora (ur. 1909). W r. 1923 owdowiała i z Wilna, gdzie Toczyłowsy się przenieśli dla studiów synów – przeprowadziła się do Warszawy. Prowadziła szkołę śpiewu. Pozostawała w bliskich kontaktach z siostrą, Józefą Borowską. W okresie znajomości i korespondencji z Reymontem państwo Toczyłowsy przebywali w Zakopanem i Arcachon nad oceanem Atlantyckim (zatoka Biskajska), w uzdrowisku dla chorób płucnych. Siostrzeniec Reymonta Mieczysław Jakimowicz malował portret dzieci Toczyłowskich i był łącznikiem wuja ze znacznie oddaloną ukochaną, o czym świadczą listy Reymonta do niego [...]. Po powstaniu warszawskim W. Toczyłowska przeniosła się z synami do Stanów Zjednoczonych i do Kanady, gdzie zmarła w Montrealu⁹.

Biogram ów należy skorygować i uzupełnić. Na początek poważne sprostowanie: Wanda Toczyłowska nie pochodziła z rodziny Pietrkiewiczów, ale Pietkiewiczów, i nie była spokrewniona z żoną Stanisława Witkiewicza, Marią, chociaż tę rodzinę dobrze знаła jako czasowa mieszkanka Zakopanego¹⁰. Toczyłowska pochodziła z rodziny ziemiańskiej mającej gniazdo rodowe na wschodnich kresach, była córką Teodora Pietkiewicza (1837 Kowno? – 1878 Taganrog), lekarza, absolwenta Uniwersytetu w Dorpacie (uk. 1864)¹¹, i Stefanii z Iwanowiczów (1842 Podgaj Konwaliszki – 1932

⁹ Barbara Koc, [biogram Wandy Toczyłowskiej], w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 622.

¹⁰ Do tego nieuprawnionego utożsamienia skłoniło zapewne edytorce podobieństwo nazwisk, ta praktyka była dla niej typowa.

¹¹ Starszym bratem Teodora Pietkiewicza był Apolinary (1828–1891, żonaty z Izabelą z Kątkowskich), pierwszy polski meteorolog, astronom, autor wielu książek.

Wilno)¹², bogatej ziemianki. Przyszła na świat w nadmorskim Taganrogu w Rosji **25 lipca/6 sierpnia 1878** roku¹³ jako siódme z kolei, najmłodsze dziecko Teodora i Stefanii Pietkiewiczów¹⁴. Do dalekiego Taganrogu zawiodło tę rodzinę zatrudnienie ojca, był on ordynatorem w prywatnym sanatorium taganroskim¹⁵.

Pietkiewiczówna była uzdolniona muzycznie, pobierała lekcje śpiewu u wybitnej nauczycielki Alice Rabany-Lacroix, prawdopodobnie w Genewie, gdzie Lacroix pracowała jako wykładowczyni w konserwatorium¹⁶.

Zapewne w Taganrogu Wanda Pietkiewiczówna poznała przyszłego męża, Andrzeja Toczyłowskiego, urodzonego w 1870 roku w Kalinówce Kościelnej (parafia Moñki na Podlasiu), syna Jana Ignacego i Marii z Wysockich. Rodzina Toczyłowskiego¹⁷, podobnie jak i Pietkiewiczówny, związana była z branżą medyczną i być może w związku ze znajomością obu rodzin małżeństwo to zostało skojarzone¹⁸. Toczyłowscy byli rodziną zamożną, mieli w Taganrogu posiadłości ziemskie. Pietkiewiczówna wyszła za mąż za Toczyłowskiego prawdopodobnie około roku 1900 w Taganrogu. Z tego związku urodziło się czterech synów: zmarły w dzieciństwie Andrzej (ok. 1901–ok. 1903), Henryk Stanisław (1903–1985), Jerzy Stefan (1905–1931) i Teodor (1909–2004).

We wrześniu 1902 roku Toczyłowska przyjechała z Taganrogu do Krakowa¹⁹, jej mąż przebywał wówczas w swoim majątku w Uspienskajki pod Taganrogiem²⁰, który sprzedał w grudniu 1905 roku²¹. Bywał jednak wcześniej w Galicji, w roku 1897 przebywał we Lwowie²². Następnie przemieszczała się między Warszawą²³, Krakowem

¹² Daty z inskrypcji nagrobnej (komentarz Bernardyński w Wilnie).

¹³ Римско-Католическая церковь. Гринталь (Таганрог), свидетельство о рождении 107/1878, Государственный Архив Донецкой Области.

¹⁴ Jej rodzeństwem byli m.in. Edmund (1869–1917), Teodor (1872–1941, prawnik, wiele lat mieszkał w Petersburgu, a następnie w Wilnie, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa Sądu Okręgowego), Józefa (1872–1965, późniejsza Borowska, żona Feliksa, inżyniera, radcy Najwyższej Izby Kontroli Państwa II Rzeczypospolitej), Maria (1876–1924, późniejsza Nahorska, żona Antoniego).

¹⁵ *Album academicum der Kaiserlichen Universität Dorpat*, red. Arnold Hasselblatt, Gustav Otto, Dorpat: C. Mattiesen 1889, s. 489.

¹⁶ Informacja z ogłoszenia zamieszczonego w „Słowie” 1924, nr 205, s. 4, gdzie znajduje się wzmianka o „sławnej Lacroix”, nauczycielce śpiewu.

¹⁷ W dziennikach warszawskich z lat 1891–1893 opisywano drastyczną, bulwersującą opinię publiczną sprawę sądową, jaka toczyła się w kwestii ubezwłasnowolnienia kuzynki Andrzeja Toczyłowskiego, Wandy, córki Macieja, wychowanki stryja Andrzeja Toczyłowskiego, szanowanego lekarza w Taganrogu, zob. m.in. „Kurier Warszawski” 1892, nr 92, s. 6–7.

¹⁸ О. Гаврюшкин, *Отблески золотых куполов*, Таганрог 1999, s. 284.

¹⁹ *Przyjechali do Krakowa*, „Czas” 1902, nr 215 (z 19 września), s. 2.

²⁰ *Skład Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1907, t. 28, s. 35 (ostatni rocznik z tym adresem).

²¹ *История села Успенка (Донецкой области, Амровиевского района). (Продолжение 1900–1916 годы)*, <https://dzen.ru/a/XvIU1GplQjIUPQG> [dostęp 23.11.2024].

²² „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1897, nr 188, s. 3 odnotował, że 17 sierpnia Toczyłowski zamieszkał w jednym lwowskich hoteli.

²³ *Przyjechali do Krakowa*, „Czas” 1904, nr 133 (z 13 czerwca), s. 3.

i Zakopanem. Pod Tatrami, w willi Marysin na Krupówkach zamieszkała przed rokiem 1903, tu urodził się bowiem jej drugi z kolei syn, Henryk, którego do chrztu podawał... dziesiętnastoletni wówczas Stanisław Ignacy Witkiewicz (wpisany jako student Politechniki Lwowskiej)²⁴ oraz Jerzy, który przyszedł na świat w domu Andrzeja Chramca na Chramcówkach 21²⁵.

Oboje Toczyłowscy zaangażowali się w funkcjonowanie społeczności zakopiańskiej, byli członkami Towarzystwa Tatrzańskiego, wspierali finansowo od początku istnienia Towarzystwo Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia”, w zarządzie którego zasiadał – jako prezes – Toczyłowski²⁶. Wszystko wskazuje na to, że byli rodziną bardzo dobrze sytuowaną²⁷.

Dolegliwości zdrowotne Andrzeja Toczyłowskiego zmuszały rodzinę do peregrynacji sanatoryjnych. Zakopiańskie, ostre powietrze górskie nie służyło choremu na płuca Toczyłowskiemu, toteż od wiosny roku 1907 mieszkali we Francji, w Arcachon nad Atlantykiem²⁸, gdzie klimat był łagodny. Toczyłowska przyjeżdżała jednak w międzyczasie do Krakowa²⁹ i powracała do Arcachon. Tam urodził się im najmłodszy syn, Teodor (w kwietniu 1909). Przebywali także w Roscoff w Bretanii³⁰, gdzie mieściło się sanatorium dla gruźlików. W 1911 roku w „Dzienniku Kijowskim” Toczyłowski zamieścił ogłoszenie o treści: „Poszukuję majątku do nabycia w południowo-zach. lub północno-zach. kraju, obszarem od 1000 do 2000 dziesięcin i więcej, z lasem; pożądaną jest dogodna komunikacja z koleją”³¹. Nie wiadomo, czy zakup majątku doszedł do skutku, nie udało się dotrzeć do żadnych pewnych informacji. Wiadomo, że Toczyłowscy w 1912 roku powrócili do Zakopanego.

Trudno ustalić, od kiedy rodzina zamieszkała w Wilnie, najprawdopodobniej zakupili jakiś majątek ziemski. W „Kurierze Litewskim” z połowy 1913 roku znajduje się ogłoszenie ramowe podpisane A. Toczyłowski, z którego wynika, że właściciel

²⁴ Henryk przyszedł na świat 15 grudnia 1903, chrzest odbył się 16 stycznia roku następnego, zob. USC Zakopane/parafia Najświętszej Rodziny, akt nr 3 z roku 1904, w: Archiwum Narodowe w Krakowie.

²⁵ Jerzy urodził się 23 lipca 1905, ceremonia chrztu była opóźniona i odbyła się dopiero 28 stycznia 1906, zob. ibidem, akt nr 12 z roku 1906.

²⁶ „Nowa Gazeta” 1911, nr 397, s. 4 oraz sprawozdania roczne Zarządu Towarzystwa Domu Zdrowia.

²⁷ W roku 1910 Toczyłowski ofiarował na zakopiański Dom Zdrowia 25 tysięcy koron, zob. „Kurier Lwowski” 1910, nr 112, s. 3–4.

²⁸ List do Jakimowicza z dnia 5 listopada 1908, s. 334. Reymont polecał to miejsce siostrzeńcowi, z czego ten skorzystał. W Arcachon kontaktował się z Toczyłowskimi, malował ich synów i pośredniczył w przekazywaniu informacji między Toczyłowską a wujem.

²⁹ *Przyjechali do Krakowa*, „Czas” 1907, nr 149, s. 3 (w dniu 3 lipca była przejazdem z Zakopanego); 1907, nr 225, s. 1 (1 października oboje Toczyłowscy zatrzymali się w Krakowie, przybywając tam z Zakopanego); 1908, nr 215, s. 1 (z 19 września). Dokładnie co do dnia przyjechała do Krakowa przed sześcioma laty.

³⁰ List do Jakimowicza z dnia 6 lipca 1908 roku, w: Władysław Stanisław Reymont, *Listy do rodziny*, oprac. Tomasz Jodelka-Burzecki, Barbara Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1975, s. 327.

³¹ „Dziennik Kijowski” 1911, nr 1, s. 7.

majątku ziemskiego Malewicze (pocztą Żłobin w guberni Mohyłowskiej) poszukiwał „rządcy z wykształceniem agronomicznym, doświadczonego, w sile wieku”³². Ten trop wydaje się właściwie pewny, jeśli skonfrontujemy lokalizację majątku z wymaganiami z ogłoszenia z roku 1911: Malewicze znajdowały się przy kolei lipawko-romneńskiej, w dodatku poszukiwanie rządcy może wskazywać, że dobra zostały niedawno nabyte. Jeśli był to majątek Toczyłowskich, a raczej był, dość szybko go utracili, w okolicach przechodził bowiem front wojenny.

Bezwzględnie pewne informacje na temat losów tej rodziny znane są jednak dopiero od roku 1923, gdy w Wilnie 21 marca umiera Andrzej Toczyłowski³³. Po śmierci męża Wanda Toczyłowska miała podobno zamieszkać ze swoim bratem, sędzią Teodorem Pietkiewiczem³⁴. Wiadomo z ogłoszeń prasowych, że utrzymywała się z prowadzenia „metodą włoską” szkoły śpiewu solowego w językach: polskim, francuskim i rosyjskim, współpracowała z profesorem Konstantym Gałkowskim. Ogłoszenia o prowadzeniu tej działalności pojawiały się w prasie wileńskiej aż do roku 1930. Była profesjonalną nauczycielką, o czym świadczą choćby takie notki prasowe:

Wszystkim miłośnikom muzyki w Wilnie znana jest prywatna szkoła śpiewu p. Wandy Toczyłowskiej i wysoki poziom koncertów, urządzanych przez nią. Pamiętamy wszyscy, jak czarowała w swoim czasie z estrady wychowanki tej szkoły, że wymienimy chociażby Helenę Zubowiczową i Stefanię Grabowską. P. Toczyłowska pracuje na terenie Wilna już nader owocnie lat kilka i obecnie chce dać przegląd swego dorobku artystycznego, wystawiając dnia 24-go marca w teatrze na Pohulance jednoaktową komedię [Edmonda] Rostand’a *Pierrot śmiechu i Pierrot placzu* z muzyką [Jena] Hubert[a], a rzecz jeszcze nieznaną w kraju w wykonaniu pp. [Olgi] Kamińskiej, [Hanny] Skorukówny i [Ireny] Wisłockiej. Powtórzoną również będzie jednoaktowa opera [Johanna Schenka] Szenka *Nicja* z udziałem pp. [Marii] Francuzowiczówny, [Bronisławy] Jagminówny, [Mieczysława] Worotyńskiego, [Antoniego?] Olszewskiego, zespołu uczennic p. Toczyłowskiej, chóru „Echo” i baletu p. [Lidii] Winogradzkiej. Przy fortepianie prof. [Konstanty] Gałkowski, reżyseria pp. H[eleny] Zelwerowiczówny i E[ugeniusza] Dziewulskiego. Dział koncertowy znanego zespołu mandolinistów p. [Aleksandra] Jaszczyńskiego dopełni interesującego programu. Dochód z przedstawienia p. Toczyłowska przeznacza na letnie kolonie i obozy harcerskie³⁵.

W 1931 roku przeżyła śmierć syna Jerzego, absolwenta Wyższej Szkoły Handlowej³⁶. Rok później przebywała czasowo w Warszawie, gdzie mieszkał i pracował drugi

³² „Kurier Litewski” 1913, nr 146, s. 4.

³³ [Nekrolog], „Dziennik Wileński” 1923, nr 66, s. 1.

³⁴ Informacja niepewna, zob. Tadeusz Kowzan, *Książka, która budzi wspomnienia*, „Rozmaitości Wileńskie” 1998, nr 1(45), s. 8. Prawdopodobnie z Teodorem mieszkała również matka-wdowa, Stefania Pietkiewiczowa, która zmarła w 1933 roku.

³⁵ „Kurier Wileński” 1930, nr 65, s. 5. Dopiski w nawiasach kwadratowych – DSK.

³⁶ Jerzy Toczyłowski był jednym z poważnie poszkodowanych abiturientów w wyniku zamachu (wybuch granatu i strzelanina) w Państwowym Gimnazjum im. J. Lelewela w Wilnie. Stało się to podczas matur 6 maja 1925 roku, zob. *Tragiczne zajście w gim. im. J. Lelewela*, „Słowo” 1925, nr 102, s. 1. Toczyłowski nie doszedł już do zdrowia, zmarł kilka lat później w Wilnie (12 lipca 1931 roku, zob. „Kurier Warszawski” 1931, nr 192, s. 9).

jej syn – Henryk, inżynier elektrotechnik. W tym czasie w miesięczniku „Śpiewak” opublikowała ciekawy, interwencyjny artykuł *O nauce śpiewu solowego*, w którym pisała:

Dziś możemy stwierdzić tylko stanowczy zwrot upodobań najszerzych warstw publiczności w stronę rewii i jazzbandu, a że żaden przejaw życia nie może istnieć w oderwaniu od tegoż życia i prawo popytu i podaży obowiązuje nawet w dziedzinie ducha, muzyka idzie poniekąd na usługi znacznie lepiej opłacającej się piosenki rewiowej i coraz częściej można spotkać się ze zdaniem, że opera i wielka muzyka są już „przeżytkiem”³⁷.

Jako nauczycielka śpiewu podzieliła się z czytelnikami swoimi obserwacjami pedagogicznymi i metodycznymi oraz udzieliła adeptom rad w postaci dekalogu – bardzo konkretnych przykazań.

Po przeprowadzce do Warszawy kontynuowała prowadzenie szkoły śpiewu solowego³⁸, korygowała również emisję głosu i koordynowała ćwiczenia oddechowe³⁹. W 1936 roku los po raz kolejny boleśnie ją doświadczył: Henryk Toczyłowski uległ poważnemu wypadkowi lotniczemu⁴⁰. Przeżył dzięki szybkiej interwencji medycznej.

W czasie wojny (po powstaniu warszawskim?) wyemigrowała wraz z obydwooma synami – Henrykiem i Teodorem⁴¹ do Londynu, a 22 maja 1948 roku opuściła Europę i zamieszkała w mieście Halifax w Kanadzie. Przeżyła Reymonta o 35 lat, zmarła w Montrealu 13 kwietnia 1960 roku.

Listy

Żywiołowa natura Reymonta czyniła z niego parezjastę, pisał wprost i całym sobą, oddając synestezję amplifikowanych stanów i emocji. Autor *Chłopów* zdawał sobie z tego sprawę i szczerze wyznawał ukochanej, którą ta burzliwość tonu drażniła:

[...] nie umiem się miarkować. Pracowałem już nieraz nad sobą i na próżno. Moja wybuchowa szczerłość, moje ekstazyjne miłowania, moje uczucia – są mi nieprzyjaciółmi bardzo często i często płatają mi ciężkie figle⁴².

Siła deklaracji, wyznań, perswazji wzmocniona była „literacką egzaltacją”⁴³. Jego listy do Wandy Toczyłowskiej stanowią przykład konstruowania wypowiedzi z nie-

³⁷ Wanda Toczyłowska, *O nauce śpiewu solowego*, „Śpiewak” 1932, nr 3, s. 36–39.

³⁸ „Wieczór Warszawski” 1932, nr 303, s. 5; „Kurier Poranny” 1933, nr 278, s. 8; „Kurier Warszawski” 1937, nr 324, s. 8.

³⁹ „Kurier Warszawski” 1938, nr 272, s. 18.

⁴⁰ „Kurier Poranny” 1936, nr 177, s. 11.

⁴¹ Teodor Toczyłowski ukończył jakąś wyższą szkołę handlową; wydał w Londynie broszurę pt. *Sztuka sprzedawania i reklama (skrypt do wykładów na Kursie Specjalizacyjno-Kupieckim)*, Londyn: Sztab Główny. Oddział Szkolenia Zawodowego 1946 (współautorka Alina Wierzbianańska).

⁴² List z 31 grudnia 1907, w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 644–645.

⁴³ Stefan Talikowski, *Reymont w kręgu rodzinnym*, s. 54.

ocenzurowanych myśli, jest to nieokiełznany strumień zachwyków, pragnień, pożądań. Czytelnik jest świadkiem najintymniejszych zwierzeń, najzarliwszych eksklamacji oddanych słownictwem silnie nacechowanym emocjonalnie i inkrustowanych licznymi wykrzyknieniami i wielokropkami. Świadom meandrow stylu, sięga Reymont po rozmaite figury retoryczne: apostrofy, aposjopezy, hiperbole, oksymorony, ubiera je w patos, nawiązuje do biblijnych psalmów, do Pieśni nad Pieśniami⁴⁴. Lektura tej korespondencji, nieprzeznaczonej dla oczu innych niż oczu adresatki, jest czynnością mogącą wprawiać w dyskomfort zażenowania, w budzące zakłopotanie wtargnięcie do czyjegoś bardzo prywatnego świata uczuć. Ale takie właśnie były listy Reymonta, zwłaszcza do kobiet, które aktualnie kochał: do Stefanii Liwskiej, do Antoniny Szczygielskiej, do Wandy Szczukowej.

Toczyłowską poznał Reymont w połowie grudnia 1906 roku w Zakopanem. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że była tam wówczas sama, tj. bez męża, a tylko z synami. Pisarz przyjechał do Zakopanego z żoną i przebywał do połowy lutego roku następnego. W przeddzień wyjazdu obdarował ją egzemplarzem *Chłopów*, w którym napisał dedykację: „W-nej P. W. Toczyłowskiej. Z prośbą o wspomnienie”⁴⁵. Przez dwa miesiące zimowe w scenerii tatrzańskiej nawiązać się musiała pomiędzy nimi relacja bliższa niż tylko konwencjonalnie towarzyska. Przynajmniej tak sądził pisarz, wspominając wspólne spacerunki, rozmowy, znaczące spojrzenia. Poczucie odpowiedzialności musiały budzić w adresatce takie zdania:

[...] stanęłaś na mojej drodze w strasznej chwili, w chwili, kiedy się już oswajałem z ideą śmierci – kiedy mi już ta myśl zaczynała być słodką i pożądaną, kiedy z radością myślałem o odejściu w Nieznane, z radością i bez żalu⁴⁶.

Toczyłowska – jak to wynika z listów Reymonta, w których cytuje on fragmenty z jej listów – z pewnością nie podzielała entuzjazmu i być może nie traktowała tej znajomości jako wyjątkowej. Była to – jak się wydaje – ekscytacja jednostronna, rozpaczliwa. Im bardziej ekstatyczne były listy Reymonta, coraz namiętniejsze, pełne niekontrolowanych wyznań miłosnych, tym pilniej adresatka chciała ten kontakt wprowadzić na tory kurtuazji, a w końcu zerwać. Uciekała się do różnych sposobów: od napominania nadawcy i mitygowania go w euforii, proponowania mu – jak to zazwyczaj w takich okolicznościach bywa – „przyjaźni”, po najprawdopodobniej wymyśloną przez nią samą intrygę: zagrożenie skandalem wywołanym podejrzeniem o romans. Reymont nie chciał przyjąć do wiadomości, że kobieta nie odwzajemniała jego uczuć, wołał posądzać ją o hipokryzję, o poczucie obowiązku, o lodowaty temperament i mnożył pomysły na wspólną przyszłość, przekonując ukochaną liczmanami typu: „związek dusz” czy

⁴⁴ Na to nawiązanie zwróciła uwagę Barbara Koc: eadem, *Reymont i „Wampir”* [wstęp], w: Władysław Stanisław Reymont, *Listy do Wandy*, s. 13.

⁴⁵ Faksymile strony z dedykacją w: ibidem, s. 23.

⁴⁶ List Reymonta do Toczyłowskiej z 16 marca 1907, w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 625.

„wieczna miłość” i zachęcając ją, by kierowała się sercem. Wypowiedzi Reymonta są przesycone erotyzmem („Głodne mam usta i głodne ramiona, i cały jestem pragnieniem Ciebie”⁴⁷, „Zapach ust i włosów, i ciała, zapach nadludzkiej rozkoszy”⁴⁸). Był bardzo trudnym do zniechęcenia adoratorem. Gdy kochał, to bez opamiętania, bez względu na wszelkie konwenanse, co musiało adresatkę napawać lękiem.

Być może źródłem rezerwy, narastającej oschłości, w końcu irytacji i gniewu Toczyłowskiej wobec strzelistych wyznań Reymonta była choroba jej męża. Toczyłowski leczył się w Zakopanem na gruźlicę, miewał krwotoki, osłabienia. Poza tym była przecież matką małych dzieci – trzyletniego Henryka i półtorarocznego Jerzego. Mogła czuć się osaczona, proponowana jej konspiracja mogła napawać ją moralną odrazą, a płomienne listy wprawiać nie tylko w zakłopotanie, ale może nawet poczucie winy, wszak Reymont namawiał ją do porzucenia rodziny i rozpoczęcia wspólnego życia. W sytuacji gdy nie odwzajemniała jego uczuć, zrozumiałe jest jej zniecierpliwienie i silna potrzeba uwolnienia się od natrętnego wielbiciela, który mógł swoją nieogłębnością skompromitować ją w oczach ludzi i narazić na liczne przykrości, nie mówiąc już o podejrzeniu zdrady chorego męża.

Tymczasem dla Reymonta tkwiącego w nieudanym związku małżeńskim, w trwającej go nudzie codzienności i braku bodźców emocjonalnych niezbędnych do tworzenia, spotkanie z Wandą Toczyłowską, kobietą z wyższej sfery, inteligentną, utalentowaną, wytworną i, jak wynika z fotografii, również o atrakcyjnej powierzchowności, obdarzoną bujnymi włosami, zielonymi oczami i zapewne intrygującym tembrem głosu, było wydarzeniem ożywym i inspirującym, a zważywszy na gorący temperament pisarza, mogło nawet nieść nadzieję na rozpoczęcie z nią nowego życia.

O uwikłaniu się Reymonta w nową miłość, która obnażyła pustkę uczuciową panującą w jego związku małżeńskim, świadczą także wznowione notatki w diariuszu. Nie ma ich wiele, powstały między 25 kwietnia a 2 maja 1907 roku. Stanowią one rodzaj wynurzeń bardzo osobistych, nieprzeznaczonych dla nikogo poza samym piszącym. Ich treścią jest frustracja i zmęczenie sytuacją rodzinną, pisarz wspomina pierwsze miesiące zauroczenia żoną i dziwi się, jak szybko ta miłość zamieniła się w pozbawioną wzlotów stagnację. Zwraca uwagę symptomatyczne zdanie odnoszące się do Kazimierza Tetmajera: „Szczęśliwy, nie ma żony, a ma dziecko”⁴⁹. Źródłem pesymizmu płynącego z tych zapisków („Stary już jestem i jeśli o czym marzę, to już o śmierci. [...] Strasznie cięży mi dom, obowiązki, a może to tylko ciężar życia przygniata?”⁵⁰, „wolę mękę niżli martwy i jałowy spokój”⁵¹, „Koszmarem już jest całe moje życie, złym i okrutnym koszmarem”⁵²) jest właśnie rozczarowanie i zarazem bezsilność za-

⁴⁷ List z 15 listopada 1907, w: *ibidem*, s. 638.

⁴⁸ List z 18 grudnia 1907, w: *ibidem*, s. 640.

⁴⁹ Władysław Stanisław Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, s. 198.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 196.

⁵¹ List Reymonta do Toczyłowskiej luty–marzec 1907, w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 624.

⁵² List Reymonta do Toczyłowskiej z dnia 16 marca 1907, w: *ibidem*, s. 626.

biegów o zmianę, o atrakcyjność doznań, o nowe doświadczenia. Bez nowych emocji nie mógł tworzyć. Można nawet postawić hipotezę, że rozpoczęcie i realizacja prac (od czerwca 1911) nad trylogią *Rok 1794*, do których właściwie potrzebował Reymont martwej litery – książek historycznych, kronik, dawnej intymistyki, mogły dojść do skutku właśnie z powodu braku intensywności przeżyć. Ten stan marazmu i skrajnego rozczarowania potwierdzi w ostatnim liście do Toczyłowskiej z kwietnia 1912 roku:

Żyję bowiem tylko pracą, to jest moja jedyna ucieczka z próżni życiowej. Mój bowiem dom jest tylko łupiną pełną próchną gorzkiego i udręczeń. Mam go, gdyż jeszcze obawiam [się] zostać sam. Ale przyjdzie i do tego. Musi przyjść. Wszystko się zawaliło w gruzy, więc w końcu trzeba będzie wyjść na powietrze i zbudować samotniczy szałas. Jest mi tak źle, jak tylko może być źle człowiekowi, któremu los nie oszczędził ani jednego zawodu, ni ani jednego kopnięcia⁵³.

Wampir

Wampir to powieść, która kształtowała się w latach 1900–1911 i tematycznie związana była z pobytem Reymonta w Londynie na zjeździe Towarzystwa Teozoficznego w roku 1894. Jej pierwotną wersją była napisana w 1903 roku nowela *We mgłach* ogłoszona w „Kurierze Warszawskim” (1904, nr 2–76), a następnie w „Słowie Polskim” i „Dzienniku Poznańskim”. Modyfikacje i rozszerzenia do utworu wprowadzał Reymont kilkakrotnie, zwłaszcza od wiosny 1907 roku, co mogłoby świadczyć, że czynił to pod wpływem wrażeń, jakie dostarczała mu znajomość z Toczyłowską. Ta wersja zatytułowana *Wampir* opublikowana została w „Kurierze Litewskim” w roku 1910 (nr 2–91), zaś w wersji książkowej ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa rok później.

Zanim listy Reymonta do Toczyłowskiej ujrzały światło dzienne, Tomasz Jodełka-Burzecki zaprzeczał, jakoby była ona prototypem postaci Daisy, tytułowego – jak się wydaje – wampira, i uznał, że była nim Wanda ze Starzyńskich Szczukowa, którą poznał pisarz w czasie kształtowania się koncepcji *We mgłach*⁵⁴, Toczyłowskiej zaś skłonny był przypisać pierwowzór Ady. Czy jednak po zapoznaniu się z tą korespondencją można już było postawić hipotezę, że adresatka miała wpływ na kreowanie bohaterki? Tylko częściowo – być może jako kontynuacja zauroczenia określonym typem kobiecości. Nie wiemy, jak wyglądała Szczukowa, ale niewykluczone, że Toczyłowska, również poznana zimą i również w Zakopanem, mogła się wydać autorowi *Komediantki* rodzajem sobowtóra utraconej kochanki.

⁵³ List Reymonta do Toczyłowskiej z dnia 15 kwietnia 1912, w: ibidem, s. 694.

⁵⁴ Tomasz Jodełka-Burzecki, [noty], w: Władysław Stanisław Reymont, *Wampir*, oprac. i przyg. do druku Tomasz Jodełka-Burzecki, Irena Orlewiczowa, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1975, s. 192, 196; por. przekonujące i wyważone interpretacje Barbary Koc w: eadem, *Reymont i „Wampir”*, s. 18–20.

Toczyłowska wierzyła, że Reymont stworzył *Wampira* właśnie dla niej. W liście do Przesmyckiego, zapoznanego już z treścią korespondencji, pisała:

Zauważył Pan może w listach parę razy zwrot „Daisy”? Bohaterką powieści, którą pierwotnie Reymont miał zatytułować *Czarna pantera*, a która ukazała się w druku pod tytułem *Wampir* (o ile mnie pamięć w tej chwili nie zawodzi), którą omawiał tyle razy ze mną, była właśnie owa Daisy, na mnie wzorowana, mająca być moim typem, zresztą jakkolwiek chybiona i obca mi duchowo, jednak dla mnie stworzona i z myślą o mnie pisana⁵⁵.

Słusznie Barbara Koc komentuje to fałszywe i nieco chełpliwe przekonanie Toczyłowskiej. Po pierwsze postać Daisy pojawia się wcześniej, w noweli *We mgłach*, gdy autor nie znał jeszcze Toczyłowskiej, „pisarz nie uważał za stosowne wspomnieć o przeszłości, przeciwnie – sugerował, że powieść stworzył specjalnie dla ukochanej”⁵⁶ – wyjaśnia badaczka. Dodać można jeszcze i to, że Reymont zwykł nadawać imiona aktualnych obiektów uczuć bohaterkom swoich właśnie powstających (lub wydawanych) dzieł, niekiedy nawet te imiona uaktualniał, jak w przypadku noweli *Lili* (pierwotnie, tj. w wersjach brulionowych, bohaterka nazywała się Pola, potem Cesia, Tosia, a wreszcie Lili). Zatem używanie imienia Daisy w listach do Toczyłowskiej o niczym nie świadczy, jak błędnie mniemała nadawczyni listu. Tytułowym wampirem jest beznadziejna miłość do chimery. Rację ma Barbara Koc – która, jak wolno sądzić z jej interpretacji postępujących w czasie, wciąż głowiła się nad tą właściwą – gdy pisze: „Jest to coś, co nas przepętnia i przeżera do głębi nasze uczucia, ale od siebie nie daje nic pozytywnego”⁵⁷. Wydaje się, że Daisy to nie konkretna postać, ale metafora niemogącej się spełnić miłości. Miłości, za którą się goni, a której nie można zrealizować. I tylko w tym sensie kreacja kobiety-wampira mogła być inspirowana Toczyłowską.

Wprawdzie twórczość Reymonta z tego okresu to nowele o tematyce patriotycznej (m.in. *Ave patria, morituri te salutant* napisana w Zakopanem 12–16 stycznia 1907 czy *Przysięga z lipca tegoż roku*⁵⁸), ale zły stan psychiczny pisarza z tego czasu mógł mieć wpływ na dystopijne opowiadanie *Na krawędzi*, rodzaj pendant do wcześniejszego *Cmentarzyska*. Depresyjny nastrój pisarza mógł generować katastroficzne obrazy w dopisanym dalszym ciągu *We mgłach* opublikowanych już jako *Wampir*, gdzie pojawia się dłuższy passus o dziele zatytułowanym *Misterium*. Takie dzieło planował Reymont napisać, projekt zachował się w rękopisie⁵⁹. Niewykluczone zatem, że

⁵⁵ List Wandy Toczyłowskiej do Zenona Przesmyckiego z dnia 21 maja 1933, Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 697.

⁵⁶ Przypis 4 do tegoż listu, ibidem, s. 698.

⁵⁷ Barbara Koc, *Kronika życia i twórczości Władysława St. Reymonta*, Legnica: Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Wł. St. Reymonta 2007, s. 70.

⁵⁸ Ustalenia Beaty Utkowskiej, *Poza powieścią. Male formy epickie Reymonta*, Kraków: Universitas 2004, s. 435.

⁵⁹ Władysław Stanisław Reymont, *Zapiski o charakterze osobistym z lat 1901–1925, notatki, pomysły, scenariusze, fragmenty utworów literackich*, cz. 1–5, w: Biblioteka Ossolineum, sygn. 6977/IIA, rkps. k. 283–345. Pomysł i ogólny zarys dzieła powstał więc dużo wcześniej, niż Reymont to ujawnił,

Toczyłowska dzieliła z Reymontem osobliwą melancholię, mogli rozmawiać o tym projekcie i te rozmowy mogły wpłynąć na powstanie emocjonalnej więzi. Nie jest również wykluczone, że napisane w maju 1907 roku opowiadanie *Nieznajomi* o dziwnym spotkaniu w pociągu również inspirowane było zakopiańską miłością Reymonta⁶⁰.

Zakończenie

Próba przesłedzenia mało dotąd rozpoznanego epizodu z życia Reymonta, z „epoki” jego ostatniej wielkiej miłości – którą stała się Wanda Toczyłowska – dała kilka nowych ustaleń i pozwoliła na postawienie hipotez. Dzięki kwerendom pozyskano nowe, wiarygodne źródła, przeprowadzono weryfikacyjną korekturę, eliminując dawne błędy i prostując wadliwe rozpoznania oraz dokonano względnych uzupełnień biograficznych. Umożliwiło to sformułowanie ramowego zarysu biograficznego Toczyłowskiej: wiemy już, kiedy i gdzie przyszła na świat, z jakiej wywodziła się rodziny, jaki był jej status majątkowy, czym się zajmowała; ustalenia dotyczą również elementarnych kwestii dotyczących jej męża i progenitury. Udało się także nakreślić dalsze losy rodziny Toczyłowskich, tj. po ustaniu znajomości z Reymontem.

Lektura listów pisarza do Toczyłowskiej, emfatycznych, wręcz historycznych, odsłoniła stan duchowy autora, rozczarowanie sytuacją życiową i rozpaczliwe poszukiwanie wyjścia z niej. W roku 1906 był on już cenionym pisarzem i wydawać by się mogło, że spełniał się w tym, co robił. Tymczasem listy ukazują człowieka zaledwie czterdziestoletniego, rozmyślającego już o śmierci, zdławionego prozą życia, który szamoce się w sieci uwikłań i za wszelką cenę chce się z niej wyzwolić. Można postawić dwa pytania: czy listy pisane do Toczyłowskiej nie były nazbyt egzaltowane? Wszak hiperbola była niejako właściwa retoryce epistolarnej Reymonta. I po drugie: czy silna potrzeba zaangażowania się uczuciowego nie wpłynęła na wybór obiektu miłości? Czy był to *coup de foudre*, czy może raczej nadinterpretacja zainteresowania, jakie okazała pisarzowi Toczyłowska? Pisarz posiadał umiejętność urealniania swoich wyobrażeń, na co wskazują niemal wszystkie jego kontakty z kobietami, fantazmaty brał za rzeczywistość, co niezawodnie musiało prowadzić do rozczarowań. Z lektury korespondencji wnosić można, że Toczyłowska zupełnie nie odwzajemniała uczuć Reymonta, co więcej – była ich żarliwością i ostentacją zniecierpliwiona, a nadawcy nie szczędziła słów gorzkich i przykrych⁶¹.

zob. Iksion [Józef Wasowski], *Wywiad specjalny*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 47, s. 1. Ostatnią scenę projektu w brulionie opatrzył datą 25 października 1925 roku, a więc na kilka tygodni przed śmiercią.

⁶⁰ Opowiadanie to nie było publikowane, autograf znajduje się w brulionie *Utwory prozą z lat 1905–1908*, w: Biblioteka Ossolineum, rkps 6969/I, k. 323–328.

⁶¹ Innego zdania była Barbara Koc (*Kronika życia i twórczości*, s. 69), twierdząc, że „Reymont stał się również obiektem uczuć wybranej, lecz nie było przed nimi obojgiem przyszłości”. Klóci się to

Czy Toczyłowska miała wpływ na kształtowanie się powieści *Wampir*? Na postać Daisy z pewnością nie, mimo że Reymont utwierdzał adresatkę w tym przekonaniu, nobilitując ją. Wydaje się jednak, że fragmenty dzieła, jakie dopisał później (może te dotyczące projektu *Misterium*), mogły być wynikiem ich rozmów i zwierzeń, wszak Toczyłowska zapewniała Przesmyckiego: „W wielu nowelach są całe ustępy z moich listów do p. Władysława, które mu specjalnie trafiały do przekonania, więc prosił o pozwolenie umieszczenia ich w swoich utworach”⁶². Jakkolwiek określenie „w wielu nowelach” wydaje się amplifikacją, nie da się wykluczyć, że Wanda Toczyłowska rozpoznała w czytanych przez siebie utworach noblisty własne słowa.

References

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Narodowe w Krakowie, akt nr 3 z roku 1904, akt nr 12 z roku 1906, USC Zakopane/parafia Najświętszej Rodziny.
- Biblioteka Ossolineum, rkps 6977/IIA, k. 283–345, Reymont Władysław Stanisław, *Zapiski o charakterze osobistym z lat 1901–1925, notatki, pomysły, scenariusze, fragmenty utworów literackich*, cz. 1–5.
- Biblioteka Ossolineum, rkps 6969/I, k. 323–328, Reymont Władysław Stanisław, *Utwory prozą z lat 1905–1908*.
- Gosudarstvennyj Arhiv Doneckoj Oblasti, Rimsko-Katoličeskâ cerkov', Grintal' (Taganrog), svidetel'stvo o roždenii 107/1878.

Źródła drukowane

- Album academicum der Kaiserlichen Universität Dorpat*, red. Arnold Hasselblatt, Gustav Otto, Dorpat: C. Mattiesen 1889.
- Gavrûškin Oleg, *Otbleski zolotyh kupolov*, Taganrog: s.n. 1999, <https://archive.org/details/Otbleski-zolotyh-kupolov-Gavryushkin> [dostęp 23.11.2024].
- Iksion [Józef Wasowski], *Wywiad specjalny*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 47, s. 1.
- Istoriâ sela Uspenka (Doneckoj oblasti, Amrovievskogorajona)*. (*Prodolżenie 1900–1916 gody*), 23 czerwca 2020, <https://dzen.ru/a/XvIU1GplQjIIUPOG> [dostęp 23.11.2024].

m.in. z komentarzem Toczyłowskiej zawartym w liście do Miriama: „Może przeszłam obok jakiegoś ogromnego uczucia, może, biorąc rzeczy po ludzku, skrzywdziłam to oddane bezgranicznie serce” (list z 3 lipca 1934, s. 699), a także domyślnymi – wpływającymi z listów Reymonta – niechętnymi reakcjami oburzonej adresatki na wyznania miłosne pisarza.

⁶² List Toczyłowskiej do Przesmyckiego z dnia 21 maja 1933, w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 697. Barbara Koc kwestionuje to zapewnienie Toczyłowskiej, uważając je za „nie do przyjęcia” (przypis 5, s. 698).

- Koc Barbara, [biogram Wandy Toczyłowskiej], w: Władysław Stanisław Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, opr. Barbara Koc, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 2002, s. 622.
- Koc Barbara, *Kronika życia i twórczości Władysława St. Reymonta*, Legnica: Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Wł. St. Reymonta 2007.
- Koc Barbara, *Reymont i „Wampir”* [wstęp], w: Władysław Stanisław Reymont, *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912*, oprac. Barbara Koc, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1981, s. 5–22.
- Kowzan Tadeusz, *Książka, która budzi wspomnienia*, „Rozmaitości Wileńskie” 1998, nr 1(45), s. 8.
- Reymont Władysław Stanisław, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, oprac. Beata Utkowska, Kraków: Collegium Columbinum 2009.
- Reymont Władysław Stanisław, *Korespondencja 1890–1925*, opr. Barbara Koc, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 2002.
- Reymont Władysław Stanisław, *Listy do rodziny*, oprac. Tomasz Jodelka-Burzecki, Barbara Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1975.
- Reymont Władysław Stanisław, *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912*, oprac. Barbara Koc, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1981.
- Reymont Władysław Stanisław, *Wampir*, oprac. i przyg. do druku Tomasz Jodelka-Burzecki, Irena Orlewiczowa, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1975.
- Talikowski Stefan, *Reymont w kręgu rodzinnym*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1973.
- Toczyłowska Wanda, *O nauce śpiewu solowego*, „Śpiewak” 1932, nr 3, s. 36–39.
- Toczyłowski Teodor, Wierzbianańska Alina, *Sztuka sprzedawania i reklama (skrypt do wykładów na Kursie Specjalizacyjno-Kupieckim)*, Londyn: Sztab Główny. Oddział Szkolenia Zawodowego 1946.
- Utkowska Beata, *Poza powieścią. Male formy epickie Reymonta*, Kraków: Universitas 2004.

Źródła czasopiśmienne (noty bez autorów i tytułów)

- „Dziennik Kijowski” 1911, nr 1, s. 7.
- „Dziennik Wileński” 1923, nr 66, s. 1.
- „Kurier Litewski” 1913, nr 146, s. 4.
- „Kurier Lwowski” 1910, nr 112, s. 3–4.
- „Kurier Poranny” 1933, nr 278, s. 8.
- „Kurier Poranny” 1936, nr 177, s. 11.
- „Kurier Warszawski” 1892, nr 92, s. 6–7.
- „Kurier Warszawski” 1931, nr 192, s. 9.
- „Kurier Warszawski” 1937, nr 324, s. 8.
- „Kurier Warszawski” 1938, nr 272, s. 18.
- „Kurier Wileński” 1930, nr 65, s. 5.
- „Nowa Gazeta” 1911, nr 397, s. 4.
- „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1897, nr 188, s. 3.
- Przyjechali do Krakowa*, „Czas” 1902, nr 215, s. 2; 1904, nr 133, s. 3; 1907, nr 149, s. 3; 1908, nr 215, s. 1.
- Skład Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1907, t. 28, s. 35.
- „Słowo” 1924, nr 205, s. 4.
- Tragiczne zajście w gim. im. J. Lelewela*, „Słowo” 1925, nr 102, s. 1.
- „Wieczór Warszawski” 1932, nr 303, s. 5.